



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY	
za miejscowych i samiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja 11, tel. 20, telefon 20 00, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Etykiety bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:	
za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.	
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.	
Nadrukane za wiersz 50 kop.	
Ogłoszenia drobne do 3 kop. za wyraz	

Reprezentantem
 „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na SOSNOWIEC
 ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Goniec Częstochowski” na ZAWIERCIE
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.



Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 zabija, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
 1 Aleja 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.
 D. 9 Marca.
 Dnia **chrześcijańskie** dzień Franciszki Kzi-
 mianki, jutro Wiktoru M.
 Dnia **stociańskie** dzień Bożysława, jutro
 Ludostawa.
 Wschód słońca godz 6 m. 37, zachód godz.
 5 m. 47.

Duma Państwowa.
 Według depesz Agencji Petersburskiej i innych
 źródeł telegraficznych).
 Petersburg, 8 marca.

Chwila obecna w Dumie wypełniona jest
 żądaniem organizacji kół parlamentarnych;
 ma sprawa szyki do ciężkiej kampanji, któ-
 rą czeka.
 Bo że kampanja będzie ciężka, kwestji
 nie ulega. Prawica gotuje się z całą za-
 niosłością, aby rzucać kamienie pod nogi gru-
 polnościowcom.
 Posłowie skrajnej prawicy szukają nat-
 lenia u wiceministra Hurki, który otworzył
 dom swój i tu, jakoby w drugiej Dumie,
 wywołują się narady, kują plany postępowania.
 Wśród nich rodzą się nowe pomysły „prawdziwych
 an”.
 Jedną z najczęściej omawianych wśród
 kwestji, jest pytanie, jak należy postąpić,
 il Duma unieważni wybory większości po-
 z prawicy. A grozi im to niewątpliwie,
 to przybył do Petersburga b. poseł z Ki-
 lewa, Siński, który przywiózł z sobą do-
 kumenty, stwierdzające nieprawidłowość przy-
 orze Kruszewana.
 A Kruszewan nie traci miny, bo oto oś-
 tyczy współpracownikowi „Pietierb. gaz.”,
 że posłowie z lewicy zamiast pracy aktyw-
 ną będą, jak w r. z. w Dumie rewolu-
 cyjną z prawicy postaramy się, aby Du-
 ma została jaknajrychlej zamknięta”.
 „Prawdziwi Rosjanie” postanowili, że wra-
 nieważnienia wyborów, aby posłowie pod
 tym warunkiem nie składali mandatów.

Kruszewan, biskup Platon i niektórzy inni po-
 słowie są zdania, że w takim razie prawa po-
 winna jednoznacznie opuszczać Taurydzki
 i stworzyć... nową Dumę, która ma opraco-
 wywać samodzielnie projekty praw z całą szer-
 oką działalności, należąca Dumie...

Jak się ugrupują posłowie, przewidzieć
 nie trudno; najbliższym będzie blok socjali-
 styczny (którego członków łatwo poznać po
 czerwonych znakach u kłap marynarek i bra-
 ku kołnierzyków) prowadzi żywe narady; po-
 nich idą kadeci z grupami różnych nazw, Ko-
 lem polskiem i posłami — polakami z Litwy i
 Rusi; wreszcie paźdzernikowcy i dalsza pra-
 wica.

Wódz paźdzernikowców, Aleksander Gu-
 czkow, zapatruje się optymistycznie na skład
 Dumy i przypuszcza, że praca w Dumie bę-
 dzie możliwa. Oblicza on, że w Dumie paź-
 dzernikowcy i sympatyzujący z nimi utworzą
 grupę, złożoną z 60 posłów. Będzie to cen-
 trum umiarkowane. Kadeci, według obliczeń
 Guczkova, mają już teraz w swej frakcji 103
 posłów i przypuszczać można, że wielu po-
 jeszże się do nich przyłączy z pośród bezpar-
 tyjnych. Guczkow jest pewny, że część bez-
 partyjnych przyłączy się do paźdzernikowców.
 Prawe skrzydło, t. j. monarchiści ze wszystki-
 mi ich sympatykami, będą mieli najmniej 80
 głosów. Guczkow twierdzi, że prawica nie bę-
 dzie bynajmniej zachowywała się wyzywająco;
 będzie ona unikała zatargów politycznych na
 gruncie takich spraw, jak rozwiązanie Dumy,
 zamiana Dumy na instytucję doradczą itp. Ot-
 wartę wystąpienie prawicy możliwe jest tylko
 w tym wypadku, gdyby lewica chciała złożyć
 adres rewolucyjny; wtedy do prawicy prawd-
 podobnie przyłączy się i paźdzernikowcy, tak,
 że powstanie grupa, złożona z 150 posłów.

„Nowoje wremia” o przystąpieniu paź-
 dzernikowców do związku reakcyjnej prawicy
 pisze:

„W poniedziałek ubiegły odbyła się na-
 rada przedstawicieli prawicy zarówno posłów,
 jak i członków komitetów centralnych, pod
 przewodnictwem biskupa kijowskiego Platona,
 przy współdziałaniu M. A. Stachowicza, prof. Ka-
 pustina, Kruszewana, Paruszkowicza i in. Po-
 mimo całej strokackiej poglądów politycz-
 nych, udało się znaleźć wspólny grunt do zjed-
 noczenia się”.

Według ostatnich depesz, prawica roz-
 drabnia się. Posłowie z gub. mińskiej, wybra-
 ni pod egidą Związku „prawdziwych rosjan”,
 usiłują zorganizować w Dumie jakieś stron-
 nictwo konstytucyjne, które „Nowoje wremia”
 nazywa centrum konstytucyjnym.

Koło polskie.

Według depesz prywatnych, wyboru pre-
 zydjum w Kole polskiem już dokonano.

Na prezesa wybrano Dmowskiego na wi-
 ceprezesa powołano dr. Harusiewicz. Do ko-
 misji parlamentarnej weszli: Paruszewski, Konic,
 Harusiewicz, Stecki, oraz Dmowski.

Głównym sekretarzem obrany adw. przys.
 Nowodworski, sekretarzem posiedzeń Jaroński,
 skarbnikiem Nowca, gospodarzem Bryndza-
 Nacki.

Prezydjum posłów polskich Litwy i Rusi
 objął prezydent m. Wilna, Węslawski, poseł
 wileński; wiceprezesem tego grona został Łu-
 bieński, poseł mohylewski.

Komisja parlamentarna Koła polskiego,
 oraz prezydjum posłów z Litwy i Rusi wkrót-
 ce opracują zasady wzajemnych stosunków.
 W sprawie wyboru pozostałych członków pre-
 zydjum Dumy oba Kola działają będą solidar-
 nie.

Wyjątko już lokal dla Koła polskiego.

Wkrótce będą wydane sprawozdania sta-
 nograficzne z ostatnich posiedzeń pierwszej
 Dumy państwowej. Zajmują one zwłaszcza po-
 laków z powodu obrad nad poprawką auto-
 miczną, wniesioną przez Koło polskie do pro-

jektu od edwy w sprawie rolnej, oraz z powo-
 du wygłoszonej wówczas mowy posła Franci-
 szka Nowodworskiego o bezprawności stanu
 wojennego w Królestwie Polskiem.

Caty dzień i wieczór onegdaj, jak donosi
 TAP., we wszystkich frakcjach parlamentar-
 nych przeszedł na gorących dyskusjach, z po-
 wodn wyborów w dniu dzisiejszym

prezydjum Dumy.

Narodowi socjaliści, tradownicy i esery o-
 pracowali ultimatum, że oddadzą głosy kan-
 dydatowi kadetów na sekretarza, Czelnokowo-
 wi, wówczas tylko, gdy blok lewicy będzie
 miał zapewnione oba miejsca wiceprezesów dla
 kandydatów, wysuniętych przez siebie, a
 więc dla Bieriozina i Poznanskiego.

Socjal-demokraci zupełnie zrzekli się
 wystawiania swoich kandydatów i udziału w
 połączeniem posiedzeniu co do tej sprawy ka-
 detów z frakcjami lewicowcami.

Umiarkowani i prawica upatrzyła kandy-
 datów na wiceprezesów: Kapustina i Rejna, a
 na sekretarza również posłów z pośród siebie
 przyczem wypowiedziano się z propozycją, że
 możliwe będzie oddanie głosów, wobec rozła-
 mu w skrajnej lewicy, na kadetów, jeżeli ci
 ostatni zgodzą się podtrzymać kandydaturę Ka-
 pustina.

Wieczorem odbyło się wspólne zebranie
 kadetów i lewicy, prócz esdeków, które zacią-
 gnięło się późno w noc, ale nie doprowadziło
 do porozumienia.

Komitet centralny i frakcja parlamen-
 tarnej kadetów zgromadziła się na posiedzenie
 nocne, na którym zdecydowano zrobić ustę-
 pstwo żądaniem bloku lewicy i głosować na tru-
 dowika Bieriozina i bezpartyjnego lewicowego
 Poznanskiego, jako na wiceprezesów Dumy.

Decyzję tą postanowiono ostatecznie za-
 wolować na nadzwyczajnym zebraniu frakcji
 kadetów z rana dnia 8 b. m. Rezolucja w o-
 statecznej formie przesłana została na naradę
 lewicy.

Dziś na posiedzeniu rannem frakcji par-
 lamentarnej kadetów postanowiono prawie je-
 dnomyślnie odstąpić oba miejsca wiceprezesów
 Dumy blokowi lewicy i głosować na Bieriozi-
 na i Poznanskiego, z warunkiem, że blok lewi-
 cy głosować będzie na sekretarza z pośród ka-
 detów, Czelnokowa.

Deklaracja

rady ministrów odczytana będzie w Dumie
 przez Stołypina na posiedzeniu sobotniem (dzi-
 siaj).

Posiedzenie

Duma otwarto dziś o godzinie 11 minut 10.
 Prezyduje Golowin.
 Na porządku dziennym wybór prezy-
 djum.

Posel Mielnik z gub. mińskiej, bezpartyj-
 ny, włościanin, sympatyk paźdzernikowców,
 oświadcza, że włościanie bezpartyjni nie zdą-
 żyli porozumieć się, prosí więc, aby wybory
 odroczyć i zrobić przerwę na godzinę lub mniej
 aby móz się porozumieć.

Prezes ogłasza przerwę na pół godziny.
 Zebranie Dumy wznowiono o godzinie 11
 minut 58.

Prezes zaproponował, aby początkowo

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde rzemieślnicze i artystyczne. Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach artystycznych wykończona, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, od najwyżej-jedynych do najniższych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informując, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-KamienniarSKI.
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny 22A

wypisać nazwiska kandydatów na kartkach, poczem balotować galkami.

Propozycja została przyjęta.

Prezes zakomunikował, że poseł Sajko z gub. półtawskiej, włoclanin, podczas wypełniania kartek, wniósł deklarację, aby na jednego z wiceprezesów wybrano włoclanina. Prezes proponuje, aby uchylić tę deklarację, ze względu, że wniesiona została nie w porę. Duma propozycję przyjęła.

Po obliczeniu

kartek okazało się, że Bieriozin, trawnik, poseł gub. saratowskiej otrzymał 322 kreski, Poznanski, lewy, poseł z Charkowa 316. Kapustin, październikowiec, 85, Rajn, prawy, 82, Teslenko, 18, Michał Stachowicz, 5, Iwaszczenko, 9, Woroncow—Weljaminow, Dmowski, Karawajew i Uspienski po jednej kresce.

Zgodzili się na

balotowanie:

Bieriozin, Poznanski, Kapustin, Rajn i Iwaszczenko.

Prezes zwraca się o wymienienie nazwisk osób, które mają być obecne przy kontroli balotowania galkami.

Lewi ironicznie wymieniają Kruszewana, co budzi śmiech u całej lewicy i w centrum.

Wybrani

zostali na **wiceprezesów**: Bieriozin — 345 białych galek, 101 czar. P o z n a n s k i — 349 — 97

Z balotowanych na wiceprezesów: Kapustin — 107 białych, 337 czarnych; Rajn 91 biał., 333 czarnych; Iwaszczenko — 61 białych, 332 czarnych.

Na **sekretarza** wybrany Czelnokow, kadet, z gub. moskiewskiej.

Przed wyborem sekretarza nastąpiła przerwa, a posiedzenie wznowiono o godz. 4.

Przebieg wyboru sekretarza był następujący: Wypisano nazwiska kandydatów na kartkach, z których najwięcej, bo 375 otrzymał Czelnokow, kadet, Warunsekret, październikowiec 66, Iwaszczenko, prawy, i inni w tej liczbie Kruszewan po jednej.

Zgodzili się na balotowanie pierwsi trzej, t. j. Czelnokow, Warunsekret i Iwaszczenko.

Gdy prezes zapytuje Kruszewana, czy zgadza się, aby go balotowano, na lewicy krzyczą:

— Prosimy!

Kruszewan głośno oświadcza:

— Ja żartować nie lubię.

Wybrani na sekretarza Czelnokow otrzymał 379 galek białych a 85 czarnych.

Warunsekret 117, Iwaszczenko — 64.

Wynik wyborów powitano oklaskami.

Poseł Maktakow proponuje, aby odroczyć wybór **pomoconików sekretarza** do jutra i jutro również ustanowić listę pomoconików.

Dyskusja się zaognia.

Krupieński i Kruszewan proszą, aby ustanowić liczbę sekretarzy dzisiaj, gdyż to ułatwi niektórym grupom przeprowadzić układy i porozumienia. Kruszewan oświadcza, że wybory prowadzi jedna grupa, do której należy większość. Zmawiać się niema co, ale potrzebna jest sprawiedliwość względem grup innych.

Duma obrzymia większością całej lewicy, centrum i części: październikowców z Iwaszczenką na czele, postanawia liczbę pomoconików sekretarza ustanowić jutro (t. j. dzisiaj).

Posiedzenie zamknięto o godz. 5-ej.

Następne posiedzenie dzisiaj (sobota) o g. 11-ej przed południem.

Postowie włoclanicy z gub. podolskiej, mińskiej i witebskiej utworzyli samodzielną grupę parlamentarną **włoclan umiarkowanych bezpartyjnych** (?)

Zadaniem jej ma być odciążenie tylni posłów włoclanich, którzy lekkomyślnie łączą się z grupą trudowników i frakcją esdeków.

Tymczasem do nowej grupy zapisało się 82 posłów.

Podczas pierwszej przerwy dzisiejszego posiedzenia Dumy, frakcja socjal—demokracji postanowiła datychmiałst po wyborze przyjdium złożyć wniosek o konieczności **amnestji**.

W czasie drugiej przerwy, partja kadetów, uważając, że takie nieokreślone oświadczenia tylko zaszkodzą prawidłowo postawionej kwestji uchwalila zwrócić się do prezesa Dumy z prośbą, aby nie poddawał dyskusji żadnego wogóle wniosku, dopóki nie będzie ukończone wewnętrzne ukonstituowanie się Dumy.

Podczas trzeciej przerwy dochowały kadetów przyłączyli się do lewicy, narodowi—sojaliści i socjaliści—rewolucjoniści, którzy zwrócili się do prezesa Dumy z takim samym, jak kadeci, oświadczeniem.

Pomimo wszystko — telegrafuje petersb. — Ag. telegr. — socjal—demokrati nastawali na to, aby ich deklaracja przedstawiona została Dumie.

Po długich nadzwyczaj burzliwych debatach socjal—demokratów, frakcja ich na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, zdecydowała się cofnąć wniosek swój o amnestji.

Podczas sporów litwini oświadczyli, że odłączają się od frakcji socjal—demokracji i przyłączają się do narodowych socjalistów.

Pomiędzy „bolszewikami“ i „mieszczkami“ stosunki się zastrzyły do tego stopnia, że grozi zupełny

rozłam

frakcji socjal—demokracji w Dumie.

(Donosi o tem Petersburgska agencja telegraficzna.)

Wybory w Rydze.

Posłem m. Rygi wybrany został 59 głosami przeciw 25 handlowiec Jan, syn Piotra, Ozol, wychowaniec politechniki ryskiej, lotysz, przedstawiciel grupy trudowników; kontrandyt ze strony nadbaltyckiej partji konstytucyjnej, adw. przys. Moritz otrzymał 27 głosów.

NOWINY.

Częstochowa.

Na zebraniu organizacyjnym zarządu Koła Macierzy szkolnej w Częstochowie wybrano na:

prezesa p. Małkowskiego, vice prezesa ks. Magotta, sekretarza p. Jurakowskiego, skarbnika p. Paciorkowskiego M., gospodarza p. Klepackiego.

Jednocześnie Zarząd podaje do ogólnej wiadomości, że osoby, które chciałyby się zapisać na członków Macierzy mogą zgłaszać się pod adresem:

P. Małkowski, Aleja II № 22 p. Siennicki, Dojazd № 23, p. Paciorkowski, Dojazd № 9, p. Wągrowski, Apteka ul. 7 Kamienic, p. Zaremba, Aleja II dom Bessera.

Koncert „Lutni“. W d. 10 b. m. w niedzielę w lokalu „Lutni“ odbędzie się koncert tejże, który tak pod względem bogactwa programu jako też i udziału sił, przyjmujących w nim udział należy do jednych z najwspanialszych koncertów, jakimi nas dotąd darzyłyśmy się w towarzystwo śpiewacze.

W koncercie oprócz chóru i orkiestry pozostających pod dyrykcją p. Powiadowskiego przyjmie udział słynna artystka opery p. Lilly Esten oraz pianista profesor warszawskiego konserwatorium p. Golmer. Zaakomita śpiewaczka pomiędzy innymi odśpiewa arję z opery „Cyganeria“ Puccinięgo, oraz arję z op. „Mignon“ Thomasa. Profesor Golmer obdarzy nas pięknym utworem Paderewskiego „Legenda“, „Polonezem“ Zarębskiego oraz wielu innymi ze swego bogatego repertuaru.

Początek o godz. 7 i pół wiecz., bilety zaś wcześniej nabywać można w kancelarji „Lutni“.

Odczyt. Na budzący powszechne zainteresowanie odczyt znanego krytyka literackiego p. Wihalma Feldmana. Bilety są do nabycia w cukierni p. Jackowskiego.

W sprawie **umierania: godzina pracy i odpoczynku**. Dnia 6 godz. 11 rano w biurze powiatu odbędzie się zebranie komisji, delegowa-

nej do obrad w wyżej wymienionej sprawie.

Mianowanie. Odezwiając chorego naczelnika ziemskiej straży Lebedzkiego, pełni obecnie porucznik Aleksy Ranieta, oficer zapasu przy gubernatorze pińkowskim.

Wyniki rewizji. Szczegółowa rewizja w Tow. wzajem. kredytu, dokonowana od tygodnia przez delegatów ministerjum finansów, wystąnych przy kontrolę państwową, której podlegają wszystkie towarzystwa finansowe, nie wykryła tak w dziale buchalteryjnym, jak też i w innych poszczególnych wydziałach najmniejszego nieporządku.

Jak już parę dni temu uprzedziliśmy, komisja w dniu wczorajszym zakończyła rewizję.

Rozsądzenie pieca. W d. 4 b. m. w chemicznej fabryce „Rudniki“, wskutek rozsądnienia pieca, wynikł pożar, który strawił dom, budowany z wapienka, kryty papa, asekurowany na 12,000 rb.

Dezertera żołnierza. Mordko Gelman, st. miesz. m. Zytomierza, żołnierz z r. 1906 w 5 eskadronie 42 dragoniego-mitawskiego pułku w tych dniach po wieczornym apelu zbiegł.

Falszerz monet. W Rudnikach wykryto falszerza monet 20-kopiejkowych. Znalaziono maszynę do robienia pieniędzy oraz przygotowanych do puszczenia w kurs 20-kopiejkowych monet fałszywych na sumę 900 rb.

Kradzież. We wsi Raczyń, gminy Wydzyn, pow. wielunskiego, z niezamkniętej stajni Jana Kmiołka uprowadzono konia wartości 100 rb.

Zawiercie.

Odczyt. W sali miejscowej reursy w d. 10 b.m. p. Wład. Weychertówna wypowie dwa odczyty, popołudniu i wieczorem.

Przedstawienie amatorskie. Dzisiaj w sali miejscowej reursy odbędzie się przedstawienie amatorskie na które złożył się 3 jednoaktowiki: „Wieczna bajka“, „Pan Bonifacy“ i „Janek z pod Ojcowa“.

Dąbrowa.

Zderzenie wagonów. Wczoraj o godz. 4 rano przy odstawianiu wagonów towarowych nastąpiło zderzenie, wskutek którego jeden z wagonów został silnie uszkodzony. Wpadek ten pociągnął za sobą opóźnienie pociągów rannych do Sosnowca.

Będzin.

Bandytyzm. Okolo cementowni na p. Antoniego Blazewicza z Hutry królewskiej napadli bandyci i pod groźbą rewolwerów zabrali 286 marek.

Sosnowiec.

Odczyt. Jutro w d. 10 b.m. znany publicysta p. W. Feldman wypowie dwa odczyty, popołudniu i wieczorem, na temat „Jak wygląda i jak rządzi się Galicja“, „Problem Stefana Żymorskiego“.

Zebranie. W niedzielę d. 10 b. m. odbędzie się zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych.

Teatr. Dzisiaj po raz pierwszy „Obliczenie Warszawy przez szwedów w r. 1656“ sztuka historyczna w 5 obrazach przez Franciszka Dmochowskiego.

Wpadek na kolei. W d. 6 b. m. o godz. 5 po południu wyrobnik Witkowski chciał wskoczyć do pociągu, znajdującego się w biegu, a podążającego na Niwkę. Skok był tak niefortunny, że W. dostał się pod koła pociągu, które przejechały nieszczęśliwego, powodując śmierć natychmiastową.

Z sądów.

O należeniu do P.P.S. Onegdaj na wotkanie warszawskiej izby sądowej ponownie znalazła się sprawa Anieli Gryzhenderówny i Władysława Leguta, oskarżonych o należeniu do P.P.S. Legut aresztowany został w d. 23 grudnia r. 1906 w Częstochowie; Gryzhenderównę aresztowano 1 lutego r. z. w Częstochowie, w pobliżu dworca kolejowego; przy obglądzie znaleziono literaturę nielegalną. Przed miesiącami izba sądowa uznała Leguta i Gryzhenderównę winnymi „należenia“ do P. P. S. lecz senat wyrok ten skasował. Onegdaj izba sądowa ponownie skazała Leguta i Gryzhenderównę na osiedlenie.

O udział w S. D. Śąd wojenny w Warszawie rozpoznawał onegdaj w cytadeli spraw z 2 cz. 102 art. k. kar. o udział w S. D. Kół Pol. i Litwy.

Oskarżonymi byli mieszkańcy Częstochowy: Benjamin Bieżyński, Jakob Brodzki, Jędrzej Aroń Glaser, Józef Bamaecki, geofretar Polockiego 28 pułku piechoty Aleksander Fiedorczuk szeregowiec tegoż pułku Efmij Saklarczewicz

szeregowiec 14 dońskiego pułku kozaków Piotr Lebediew.

Brodzki, Glater, Lamecki, Fiedorczyk i Szklarewicz zostali uniewinnieni; Bieżyński — skazany z 2 cz. 132 art. k. k. (przechowywanie cdez S. D.) na 2 lata twierdzy, Lebediew zaś z tegoż artykułu — na 3 lata tejez kary.

Dwie bomby w Warszawie

Onegdaj o godz. 10 rano, do mieszkania dyrektora I-lgo progimnazjum, ks. Aigutinskiego-Dołgorukowa, przy ul. Złotej № 51, rzucony został podczas nieobecności właściciela mieszkania pocisk wybuchowy, który spowodował rozbicie sześciu szyb w oknie salonu, uszkodzenie stołu kancelaryjnego, zarysowanie i odpadnięcie części sufitu i inne drobne uszkodzenia.

Sprawca rzucił petardę przez uchylone lekko drzwi i zbiegł niepostrzeżenie.

Onegdaj około g. 11 rano, w okolicach Saskiej Kępy straszny huk wstrząsnął powietrzem.

W jednym z ogrodów na Saskiej Kępie pomocnicy ogrodnik-ów zajęci byli wyrabianiem cierni. W czasie tej czynności jeden z nich, nazwiskiem Kazimierz Szymczak, natrafił na zagrzebaną w śniegu bombę. Od uderzenia czołowym pocisk wybuchł. Skutki wybuchu były straszne. Nieszczęśliwemu oberwało lewą rękę, zmiądzżyło prawą, a przytem w kilku miejscach na twarzy i na całym ciele otrzymał liczne rany.

Ciekawe rzeczy.

Zatarg pomiędzy prezydjum niedzielnego ogólnego zebrania Tow. krzewienia wiedzy w Łodzi, a zarządem tegoż Towarzystwa niezwykłe się zastrzyży.

Czytamy w „Dzienniku Łódzkim”.

W poniedziałek, w godzinach rannych, zgłosił się do dra Kaufmana asesorowie ogólnego zebrania, panowie Dunowicz i Stefan Majewski z piśmiennem żądaniem, podpisanem przez pp. Groszlika, Dunowicza i Stefana Majewskiego (bez podpisu p. dr. Tomaszewskiego) wydania im całkowitego spisu członków potrzebnego jakoby do rozestania zaproszeń na ponowne zebranie. Dr. Kaufman, wobec znanego przebiegu zebrania i zachowania się na niem prezydjum względem zarządu, kategorycznie odmówił. Delegaci opuścili mieszkanie dra Kaufmana, przyczem na odchodnym p. Dunowicz rzucił słowa: „żądaj, żem do pana przyszedł”, co słyszał obecny przy odejściu ich p. k. Wyszacki.

W kilka godzin po tej rozmowie, do dra Kaufmana zgłosił się inkasent T. K. O., p. Tomassi z oznajmieniem, że po przyścisłu do domu, zauważył brak pięciu ksiąg kasowych cz znalazł natomiast kartkę pana Stefana Majewskiego, treści następującej:

„Z upoważnienia dra Kaufmana, a polecenia prezydjum ogólnego zebrania, wzięliśmy 5 ksiągczek ze spisem członków, które są potrzebne niezwłocznie do wystawienia nowych zaproszeń. W imieniu prezydjum Stefan Majewski.”

Oburzony tem zajściem dr. Kaufman, niezwłocznie wysłał do p. Dunowicza list, w którym zakomunikował mu o wtargnięciu p. Stefana Majewskiego do mieszkania inkasenta i zabranii ksiągczek i przypominając o swojej odmowie, żądał wyjaśnienia. List ten, wręczony przez inkasenta, który nadaremnie upominał się o zwrot ksiągczek, ponieważ za nie jest odpowiedzialny, pozostał na razie bez odpowiedzi.

W ostatniej chwili „Dziennik” otrzymał następujący list:

„S. Panie Redaktorze!
W tej chwili (o g. 11 i pół) zwrócono mi książki kasowe z wyjaśnieniem prezydjum ogólnego zebrania, że „odbiór Towarzystwa przez p. Stefana Majewskiego nastąpił wskutek niejasnej odpowiedzi prezesa na list prezydjum z dnia 4 bm.” Dla pp. Dunowicza i Stefana Majewskiego, którzy z mną pertraktowali, odpowiedź moja była zupełnie jasną i zapewne niezbyt uprzejmą, skoro, odchodząc wyrazili żal z tego powodu, że przyszedł do mnie „Dr. M. Kaufman”.

Zajście to zakończyło się nad wyraz niezwykcie. Oto p. Dunowicz przy spotkaniu się z d-r-em Groszlikiem, z powodu jakiegoś wlotku, złożonego prezydjum, znieważił d-ra Groszlika czynnie. Prezydjum postanowiło usunąć d-ra Groszlika z zajmowanego z wyboru stanowiska.

Oczywiście wyznaczone na onegdaj zebranie ogólne nie przyszło do skutku.

Opinia publiczna całą tą aferą silnie jest oburzoana.

Na robotników pozbawionych pracy w Łodzi.

Stowarzyszenie czeladzi introligator-skiej (osobna lista)	rb. 16.75
Majster Józef Langer	1.—
Jego dzieci	1.—
H. Pinks przez p. Statlera	6.—
Zebrałe na stajni Pogon przez Lubka od służby niższej	1.50
Od urzędników „Huta Częstochowa” w Rakowie składka za miesiąc lutny	293.89
razem	320.14
poprzednio złożono	2,121.51
ogółem	2,441.65

Telegramy.

Sewastopol 7. Cesarz przysłał komendantowi Niepłujowi telegram następujący:

„Pozdrawiam serdecznie po powtórnem ocaleniu od wstrętnego zamachu. Daj panu Boże zdrowie, energię i siły do dalszej pańskiej służby, niezmiennie gorliwej i wiernej ojczyźnie i Mnie.

MIKOŁAJ.

Niepłujow odpowiedział Cesarzowi następującym telegramem:

„Zginając kolana, wyrażam Waszej Cesarskiej Mości swoje wernopoddane podziękowanie za bezmierne szczęście, dane mi przez miłościwe słowa. Modłę się do Boga o zdrowie i pomyślność Waszej Cesarskiej Mości”.

Petersburg, 7 TAP. Towarzyszczy ministrowi komunikacji Iwanickiemu rozkazano zasiadać w senacie.

Powrót do zajęć.

Odesa, 8 TAP. Na zebraniu studenckim postanowiono powrócić do zajęć. Zebranie słuchaczek wyższych kursów też samo postanowiło.

Wybuch bomby.

Nikotajew, 8 TAP. Na krańcu miasta w żydowskim domu modlitwy, w nocy, nastąpił wybuch bomby. Ofiar w ludziach niema, sprawcy nie wykryje.

Napady.

Petersburg, 8 TAP. Pod Pabjanicami napadnięto kupca wiozącego do Łodzi towar, wartości 2,000 rb. napastnicy zabrali towar, pieniądze konie i furmankę.

W Signajskim powiecie zostali zabici dwaj strażnicy; zabrano broń palną i kinały.

W Benderach, w Besarabji, napastnicy zabilili wystrzałem z rewolweru sekretarza pododdziału związku narodu rosyjskiego.

Wyrok na powstańców.

Kronsztad, 8 TAP. Sąd wojenny morski, rozpatrzywszy sprawę 12 szeregowców krążownika „Emir Bucharski”, obwinionych o jawne powstanie, podburzanie, niepoddanie się rozkazom władzy we Sweaborgu w sierpniu 1906 r., skazał wszystkich pod sądnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: 5 na całe życie, 3 na lat 15 i 4 na lat 10.

Zgon.

Odesa, 8 TAP. Zmarł igumen Danił, na którego uczyniony był zbrojny napad w archierejskim domu.

Rubie w Berlinie.

Dział 8 marca 215.25.

Polemika.

I.

Do szeregu głosów, które wyloniły się z okazji żargonu na łamach „Gońca Częstochowskiego” i które p. dr. Marczewski ujął w formie bilansu, doszedłszy do cyfry 9, — pozwolę sobie i ja dorzucić kilka skromnych uwag i zaokrąglić liczbę głosów na równo 10.

Nim jednak w tej, drażliwej, dla wielu, kwestji głos zabiorę, zastrzedz się najpręd muszę przed podejrzeniami tych panów, którzy starają się dowieść, że „chcąco popierać wprowadzenie żargonu do Towarzystwa Szerzenia Wiedzy z innych (nie nacjonalistycznych) pobudek — osłaniają swe postępowanie maską”. A więc oświadczam: nie jestem ani zwolennikiem nacjonalistów żydowskich, ani też wielbicielem żargonu; jestem daleki zarówno od jednego, jak i drugiego i to właśnie pozwala mi w tej materji bezstronnie się wypowiedzieć.

Otóż, śledząc od początku przebieg tej całej „kampanii” żargonowej, konstatuję, że kwestja ta dlatego jedynie przyjęta taki ostry charakter, że według mniemania panów oponentów „sprawa żargonu w Towarzystwie Szerzenia Wiedzy była sprawą nacjonalizmu żydowskiego”.

Przypuszczę, że na owem zebraniu w Towarzystwie Sz. W., które wywołało właśnie obecny rozłam, w charakterze obrońców żargonu wystąpili rzeczywiście nacjonałiscy żydowscy (nie mogą tego twierdzić napewno, bo nikomu do paszportu partyjnego nie zaglądałem), chociaż zdaje mi się, że w obronie tego języka występowali wówczas nietylko nacjonałiscy żydowskiego, ale i tacy panowie, których żadną miarą nie można posądzać o nacjonalizm wogóle, a żydowski w szczególności (dość, że wymienię tu choćby: dr. Michałowicza).

Ale i w tym wypadku nie powinny decydować o sprawie takie względy jak zabarwienie partyjne pojedynczych osobistości i skoro się w jednym miejscu przyznaje „aby żądze wiedzy rzadze żydów, znających tylko żargon, dać duchową strawę, to nie wolno na drugim znów miejscu z taką stanowczością oświadczać: „ani kłiązek, ani wykładów w żargonie robić (?) nie będziemy, ani pism w żargonie szerzyć nie możemy”. W jakich więc sposób zamierza p. dr. Marczewski dawać reszom żydowskim, znającym tylko żargon, ową przyznaną im duchową strawę? Może pan doktor myśli zaspokoić te żądze przez wspaniałomyślne pozwolenie na zakładanie instytucji odrębnych? Ależ takie postawienie kwestji (zawarte w punkcie 2-im) stosuje się tylko do żydów, nie c h o c a c y c h się uczyć polskiego języka, a takich wcale chyba się nie znajduje.

Zresztą dla tych ostatnich — o ile by się znaleźli — nietylko bym żargonowego języka nie żądał, ale też zwalczał. W takim samym stosunku znalazłbym się i względem tych żargonowców, z których się rekrutuje główny kontyngens słuchaczy polskich odczytów, a których p. Kwiatek użył za argument do uzasadnienia potrzeby popierania żargonu; był to istotnie bardzo nieudolny argument, bo ci wszyscy uczęszczający na odczyty, na których pan K. się powołuje, bynajmniej za żargonem nie wdychają, ani też dla innych go się nie domagają.

A zatem mowa tu tylko być może o tej — — — nieoświeconej masie żydowskiej, która nie umiejąc czytać po polsku, nie powinna przeto być pozbawioną możności czytania w jedyne zrozumiałym dla nich języku żargonowym i dlatego więc ci, którym sprawa oświaty ludowej gorąco leży na sercu, nie powinni stawiać przeszkód czytelnictwu żargonowemu, lecz uprzystępnić je tym, dla których o to jest narazie niezbędem. Równocześnie zaś powinna być rozwijana jaknajszersza akcja w kierunku nauczania żydów polskiego języka, a wtedy żargon sam przez się upadać będzie.

Planną jest przeto obawa p. dr. Marczewskiego, że ci, którzy utrzymują np. iż „żargonowe książki i pisma wiele w sprawie rozpoznańienia demokratycznych prądów wśród żydów zrobiły, — mogą z równą racją (!) dowieść, iż, ponieważ można Marksow, Darwinów, Mengerów itp. po chińsku wydać, więc zakładajmy dla naszego społeczeństwa bibliotekę chińską (sic!) Ktożby potrafił taki absurd palnąć i zaproponować w Częstochowie bibliotekę chińską? Takiej wykładni porównawczej ze strony p. dr. M. nie można chyba brać na serio.

Wreszcie pozwolę sobie jeszcze na jedno zapytanie pod adresem tych apostołów szerzenia wiedzy, którzy wystąpili z Towarzystwa dzięki tej nieszczęsnej kwestji żargonowej. Otóż zapytałbym tych panów, czy godzi się dla takiej przyczyny wyrzec się udziału w instytucji, mającej przed sobą taki wzniosły cel, jak szerzenie oświaty?

Panowie anti-żargoniscii! Wszak byłoby o wiele właściwem, zamiast tracić energję na bezwzględne zwalczanie żargonu, co nikomu żadnego pożytku nie przynosi — użyć takową na kosztalcenie tej właśnie masy żargonowców, która w miarę nabycwania znajomości języka polskiego sama żargonu żarzuca. Jestto jedyne najracjonalniejsze rozwiązanie kwestji, dzięki któremu powstały ostatnimi czasy na tem tle antagonizm w krótkim czasie zniknie zupełnie z widowni.

S. Szlichter.

II.

Rozpatrzyć najpierw te punkty repliki, w których autor usłynie wykazać brak logiki w moich „głosach”.

Nad ozdobami przy niektórych wyrazach me-
ich w postaci wykrzykników, pytajników, „sic”
nawet przy takich, które widocznie z przy-
czyn drukarskich się w artykule moim zna-
lazły, zaszczycaniem nas tytułem „apostolów”
itp.—przechodzę do porządku.

„Jeśli nie chcecie urządzić odczytów,
szerzyć książek, pism i t. d. w żargonie, to ja-
kim sposobem dr. M. zamierza dawać rzeszom,
znającym tylko żargon, przyznaną im sprawę
duchową?”—czytamy. Odpowiedź znajduje się
w „Głosach”, ginie jednak, naturalnie, jeśli się
ją odwraca na zdanie pytające: „może dr. M.
myśli zaspokoić tę żądze przez wspaniałomyśl-
ne pozwolenie na zakładanie instytucji odręb-
nych?” A ja, pomimo to, istotnie tak myślę—
z tym tylko dodatkiem, iż „wspaniałomyślność”
nie tu do czynienia niema i że takich insty-
tucji nie potrzeba tworzyć, bo one już dawno
istnieją. Dalej czytamy: „ależ takie postawie-
nie kwestji stosuje się tylko do żydów, nie
chających się uczyć polskiego języka”. Tu
już jest zła wola, jeśli bowiem ktoś do moich
wyrzodów dodaje samowolnie choćby niewiny
napozór wyraz „tylko” i przez to otrzyma głup-
stwo, nie może mnie za nie czynić odpowie-
dzialnym. Jasnem jest bowiem, iż wróg żargonu,
który nawet zaciekle żargonowcom nie
neguje prawa tworzenia odrębnych instytucji,
tem samem chyba nie broni czytania w żarg-
onie takim, dla których to może być tylko cza-
sową koniecznością, tembardziej, iż strawy tej
dostarczają bez nas poddostatkiem.

Przykład mój o chińszczyźnie, użyty dla
wykazania, jak mało wartości ma dla popiera-
nia sprawy żargonu w instytucji pol-
skiej oświatowej argument o wartos-
ci żargonu dla celów szerzenia pewnych kie-
runków myśli społecznej, został poddany tak-
iej operacji: ponieważ nikt nie popełnił takie-
go absurdu, aby zaproponować w Częstoch-
wie bibliotekę chińską, a zatem wysnuł wnio-
sek, iż porównanie moje jest absurdem.

Pozwalam sobie nadmienić, że to zupeł-
nie tak! Jeśli zechcemy być z logiką w
zgodzie, to: ponieważ żądanie biblioteki chiń-
skiej w polskiej instytucji oś-
wiatowej z tego względu, iż tą drogą
można wśród chińczyków szerzyć pewne po-
glądy,—byłoby absurdem,—więc i żądanie ta-
kie z tego samego motywu co do
żargonu—jest też absurdem.

Inaczej konsekwencja pozwala zupełnie
tym, dla których jedynym celem działalności
oświatowej jest szerzenie pewnych przekonań,

proponować urządzenie biblioteki polskiej w
Chinach i wysyłanie książek do czytania do
Częstochowy, przygotowywanie odczytów po
chińsku i wysyłania do Chin prelegentów z
Częstochowy, a absurd tego rodzaju projektów
tkwi w czem innym: w ich praktycznej nie-
wykonalności. Choć więc projekt byłby absur-
dem, porównanie jest logiczne. I porównania
takie należy brać serio, bo tylko ostateczne
konsekwencje pewnych założeń swą jasnkawo-
ścią mogą wykazać, o ile zastosowanie tych
założeń jest niewłaściwem w danych war-
unkach.

Twierdzenia repliki, iż niema żydów, nie
chających się uczyć po polsku, że cała sprawa
nie była par excellence sprawą nar-
cjonalizmu i t. p. są z rzeczywistością niezgo-
dne, choćby nikt „do partyjnych paszportów
nie zaglądał”. (Dziwnie niefortunne wyraże-
nie!) Stwierdzić też muszę, wbrew replice,
iż nie przekonywałem nikogo, że żądania po-
pierał i wyłącznie nacjonalisci, wprost
przeciwnie: zaznaczyłem, że żądający członko-
wie T-wa popierali je z innych motywów, mo-
że słusznych w innych okolicznościach, ale w da-
nym wypadku źle zastosowanych.

Projekt działalności T-wa, jaki wysnuć
trzeba z założeń autora repliki, byłby niewy-
konalny. Pan S. jest zdania, iż polska insty-
tucja oświatowa powinna zająć się nauką pol-
skiego języka w sferach żargonowych—podzie-
laliśmy ten pogląd wszyscy—i prócz tego za-
kładając bibliotekę żargonowę w charakterze tym-
czasowego środka oświatowego, ale dla tych
tylko żargonowców, którzy chcą się po polsku
uczyć, a dotąd nie umieją. Muszę zwrócić u-
wagę na to, iż powodem rozumu w T-wie nie
był projekt pana S., tak znakomicie wżęzony
w porównaniu z aspiracjami tych, którzy ża-
dania swe T-wu Szerz. W. przedstawili i na
Zebraniu Ogólnem przeforsowali je. Sądzę na-
wet, że właśnie rozłam w T-wie przyczynił się
do takiego skromniejszego zakresia-
nia żądań. Przyjrzyjmy się wprost projektowi
autora repliki w praktycznym urzeczywistnieniu:
ponieważ ani nacjonalistom ani umięjącym po-
polsku książek żargonowych nie mamy dawać,
trzeba każdą, zjawiającą się po książkę,
poddać ścisłemu badaniu, co kryje w duszy.
Wątpię, czyby się znaleźli odpowiedni funkcyj-
narzuszcy do tej roboty.

Otóż wrócić musimy do jedynej prakty-
cznej i właściwej działalności T-w oświat-
owych naszych, jaką już dr Nowak nakreślił:
instytucje te powinny uczyć po polsku i przy

nauce posilkować się dla objaśnień, tam gdzie
to niezbędne, żargonem. I nic więcej. Żargon
w instytucjach oświatowych polskich, wbrew
twierdzeniu oponentów naszych, nie byłby
środkiem tymczasowym, lecz odwrotnie: stal-
by się sposobem utrwalenia, szerzenia i usan-
kcjonowania nacjonalizmu. Gdyby było ina-
czej, nacjonalisci, którzy z projektem wystąpili,
albo musieli być półgłówkami, albo zdray-
cami reprezentowanej przez nich sprawy. Te-
go już chyba argumentować nie potrzeba.

Jak więc nazwać zwroty mentorskiej auto-
ra repliki do nas, jak nazwać nauki o tem,
co się godzi lub nie?

Dziś już na nic się nie przyda ani бага-
telizowanie całej sprawy, ani rozrzeczanie się
nad szkodami, jakie „wzniosła” instytucja
poniosła r e k e m o przez nas! Są to żale
spóźnione: trzeba było w swoim czasie, w ryzji
wypowiadanych dzisiaj przekonań, panom wła-
ścimi wystąpić do walki z szkodliwym projek-
tem, wniesionym przez nacjonalistów, nie do-
puścić do uchwały, jaka zapadła, bo to wyrzą-
dziło szkodę instytucji, gdy nasze wystąpienie
było tylko jej prostą i konieczną konsekwen-
cją. Powiem więcej: garść krzykaczy wystę-
puje w imieniu mas żydów, które nie zwykłe
o tej uzurpacji nie wiedzą, zdyż zaś inteligent-
ni, wróg do żargonu usposobieni, popierają
ich żądania z odmiennych—naturalnie—moty-
wów. Później zaś, po opatrzeniu się, iż stało
się źle, ma się odwagę nas obrzucać zarzutami!
Wyciś to, panowie, powinni zająć ławę
oskarżonych, zarówno w stosunku do nas, po-
stępów polskich, którym rzetelną pracę tłum-
nienia nienawisci rasowych na każdym kro-
ku psuje, jak i w stosunku do tych mas
żydów, którym okropną wyrażdacie krzywdę,
jątrząc przeciw nim wszystkich, kopiąc między
nimi i nami przepaść. Wam o całej tej nie-
szczęsnej sprawie przystoi możliwie najmniej
rozwierać, możliwie najmniej ją rozmyślać,
ale, by to pojąć, trzeba przedewszystkiem
zrozumieć bezwzględność szermowania sofistykami
i—wazniejszej—potrzeba takte!

Dr Józef Marczewski.

Przyp. Red. Uważając sprawę za dostate-
cznie wyjaśnioną i będąc zdania, że Towarzyst-
wo szerzenia oświaty w Częstochowie ty-
lko w języku polskim powinno i ma obowią-
zek oświatę szerzyć—polemikę w kwestji
wprowadzenia żargonu do pomienionej insty-
tucji zamykamy.

Polecamy
ogólnie znane i najlepsze
PAPIEROSY
„DOBRE”
18 sztuk 3 kop.
I. L. Szereszewskiego.
Ostrzegamy przed falsyfikatami i
prosimy zwracać uwagę na firmę.

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK”
Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
Oddział w Sosnowcu,
TELEFON: № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Z dniem 1 marca r. b. został
otwarty w Sosnowcu przy ul.
Warszawskiej № 5, gdzie war-
szat p. Kranca

ZAKŁAD
Slusarsko Elektrotechniczny
pod firmą
S. Owsiak i A. Niekowal.

Firma wykonuje szybko i aku-
rannie wszelkie prace w zakresie e-
lektrotechniki wchodzące, jak in-
stalacje, zakładanie światła elek-
trycznego, telefonów, dzwonek-
elektrycznych, ostrzegaczy, piuro-
nochronów, dynamomaszyn, oraz
wielkie w tym zakresie reperacje.
Zamówienia mogą być uskutecz-
nione ustnie lub listownie.

Polecając się łaskawym wzglę-
dom Szan. Publ. pozostajemy
Z szacunkiem 285—
S. Owsiak i A. Niekowal.

„Fluid” jedyny najlepszy sro-
dek do smarowania, od reumaty-
zmu—60 k.
„Agar” niszczy odciski w cią-
gu paru dni—30 k.

„Syrop z Ziół Alpejskich” dla
dzieci od kaszlu i chryпки—40 k.

„Verol” wypróbowana woda na
włosy i usunięcia lupierzu—75 k.

„Skabin” od swierzby i wysyp-
pek, dla dorosłych i dzieci—50 k.

„Dermina” od piegów i żół-
tych plam—50 k.

Wina! Babarbarowo, Chińskie i
Peptynowe na najlepszych winach
przyrządzane—po 75.
Dostać można w aptece St. Wa-
growskiego pod Jasną Górą i w
składzie apt. Al. Słaskiego ul. Kra-
kowska nr. 4 w Częstochowie.
żądać wszędzie.

Jedyna Chrześcijańska Pracownia
Zegarmistrzowska

Franciszka GORSKIEGO
długol. współpracownika pierwszo-
rzędnych firm w Warszawie i za-
granicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu).
Poleca łaskawym względem Sz.
Publicznosci fachową reperację ze-
garów: kieszonek, stołowych
i antyków.
Sumienna praca i gwarancja.

Dobre ogłoszenia:
Tłokarnia żelazna pociągowa w
zupelnie dobrym stanie zaraz
do sprzedania. Wiadomość ul. Sw.
Barbary nr. 2 m. 12.

!!! Niebawoma nowość!!! Korzystaj-
cie z okazji! Każda osoba
fotografująca się w naszym zakła-
dzie otrzymuje „Premium” bezpla-
tnie: broszkę, szpilkę do krawatu,
parę spinek, lub brelok ze swoją
fotografią. Tuzin wizytowych fo-
tografii tylko Rb. 2, tuzin gabine-
towych Rb. 5, portret naturalnej
wielkości Rb. 8.50. Pierwszorzę-
dny Zakład Artystyczno-Fotografij-
czny istniejący od 1870 r. B. Wel-
lenberg i S-owie, II-ga Aleja № 40,
dom Bressla.
Uwaga!!! Fryzowanie i czesa-
nie pp. bezpłatnie.

Przeszukajcie się do wspólnej nauki
panienki z IV klasy gimna-
zjum polskiego. Główny pod adre-
sem „Nauka” w administracji
„Góńca”.